

Krzysztof MOTYWY BIBLIJNE W POEZJI KONSTANTEGO
Bili ski ILDEFONSA GAŁCZY SKIEGO / 1923-1946 /

Twórczo Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nie jest, co warto podkreślić, zdominowana przez toposy biblijne. Pojawiają się one nieregularnie, a jeżeli już mówimy o jakiejś prawidłowości, to występują częściej w okresie młodości, niż w pisarstwie dojrzałym i to na ogół w poezji. Rzadko też ujawniają podobieństwo do swych biblijnych pierwowzorów, czerpiąc na ogół z tradycji ich odbioru, ale nie da się powiedzieć, że nie wstępują w polemiczną rolę od swego sakralnego kształtu.

We wczesnym liryku *Tum* obraz płaczącego Chrystusa odbija na sobie piękno kościelnej tajemnicy, wspaniałe granie wiatel, zmieniają się pod jego wpływem koloryt, a stał się omawiany motyw jest tak naprawdę inspirowany nie prawdami biblijnymi, lecz nade wszystko zmieniając się jasno ci :

Jest słodczy, co witrażom daje ciche grania,
A duszom zachwyconym boże kołysania,
Które w rytmie cudownym falują i dźwięczą -
I płacz, co na Chrystusa smutnej zastygł twarzy-
Na niej wiatło stubarwne mieni się i arzy
Zacisznie w bożym luku rozpiewanicie / *t I*, s.15)¹

Z wyobrażeniem łkającego Zbawiciela spotykamy się w *Nowym Testamencie* trzykrotnie.

W *Ewangelii według świętego Łukasza* czytamy:

Skoro się przybliżył, ujrawszy miasto [Jerozolimę], zapłakał nad nim, mówiąc: O gdyby i ty poznało, i to w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest przed oczyma twymi! / 19, 41-42 /²

Z kolei w *Ewangelii według świętego Jana* Chrystus dwa razy ukłonił się nad zmarłym Łazarzem:

Maria tedy, gdy przyszła, gdzie był Jezus, ujrawszy go, przypadła do nóg jego, i rzecze mu: Panie! Gdyby ty był, nie byłby umarł brat mój. Jezus więc, gdy ją ujrzał płaczącą, i uczniów, którzy z nią przyszli, płaczących rozrzewnił się w duchu i wzruszył sam siebie (...) / 11, 32-33/

I dalej: Jezus tedy rozrzewniwszy się znowu sam w sobie, przychodzi do grobu / 11, 38 /.

Z przytoczonych fragmentów wyłania się wyraźnie ludzka natura Zbawiciela. Przeważa on przysmak kultowego miasta Izraelitów, smuci go śmierć bliskiej osoby.

Galczyński wykorzystał witrażowe gamy kolorów, by jednocześnie nie zdynamiczować perspektyw radosnego odbioru motywiki sakralnej, a zarazem ustabilizować nostalgicznie zapłakaną twarz Syna Boga. Z innym przedstawieniem biblijnym mamy do czynienia w wierszu *Pomysły*. Od razu trzeba zastrzec, że to nawiazanie jest luźne, mało konkretne, bo te i sięga ono do bogatej tradycji zarówno starożytnej, starotestamentowej, jak i późniejszej, mistycznej, przejętej głównie przez romantyków. Na plan pierwszy wysuwa się oczywiście przejawienie o Stwórcy, który uobecnia się w człowieku:

nierealne pomysły-wielkie, ale próżne,
Co mi krzykiem wcielenia drędasz w kawały...
Prawdę jest, że w nas mieszka Bóg-Twórca wspaniały,
Lecz i nieszczęśliwy, tkający wiecznie o jałmużnę / t. I, s.16 /.

Poruszona kwestia pojawia się w *Ewangelii według świętego Jana*. Czytamy w niej:

Odpowiedział im Jezus: Czy nie jest napisane w Zakonie waszym: „Ja rzekłem: bogami jesteście?” [Ps 81,6] Jeśliby tych nazwał bogami, do których stała się mowa Boga a- a Pisma zmienić nie może, którego Ojciec po wiści i posłał na świat, wy mówicie: „nie bluźnisz, ponieważ rzekłem: Jestem Synem Boga?” / 10, 34-36, por. Jan 15, 4 /.

Biblia przynosi również obrazy niedzienników, za szczególne ich nasilenie można dostrzec w *Starym Testamencie*. Nie chodzi tutaj o dochowanie wierności *Pismu świętemu*, ile raczej o ukazanie zmienności pozytywnych i negatywnych emocji w człowieku. Podobny sposób należałoby wyrazić o liryku *Opętanie*. Topos Matki Boskiej został zamknięty w jej ikonicznym przedstawieniu. Jednocześnie nie, co ważne, w aksjologicznym uzasadnieniu, jest ona niekiedy sprzeczna, dla podmiotu lirycznego, dozna. To wahanie, przypominające Nietzschański wzorzec „poza dobrem i złem”, dało się zauważyć w poprzednio omawianym wierszu, niemniej jednak twórczo poetycka Galczyńskiego w latach dwudziestych jest pytaniem o humanizm i troskę o dezawuowany cywilizacyjnie antropologiczny wymiar otaczającej rzeczywistości. W *Opętaniu sacrum* przenika się z *profanum*, a wizerunek wi tej niewiasty, której oddaje się szczególnie (hiperdulia) miesza się z ludzkimi odczuciami:

W ciemnej głębi naprzeciwko mego łóżka
Wisi czarna, przerażona Matka Boga / t.I, s. 20 /.

W dalszym ciągu ów obraz ewokuje lęk i trwogę

I z obrazu patrzy na mnie trupio-chora
Matka Bo a-tajemnica przeotchłanna,
Matka Bo a, moich nocy straszna zmora,
Matka Bo a, Przenaj wi tsza Czysta Panna.../ tam e /

Ulubionym motywem autora *Listów z fiołkiem* był z pewno ci anioł. Nietrudno zauwa y , e z nauk biblijn jest on zwi zany w sposób specyficzny, odległy. Po raz pierwszy, jak si wydaje, pojawił si on w *Piekle polskim*, a pó niej konsekwentnie a do lat pi dziesi tych, Głównie we znamienym wcieleniu profesora B czy skiego, wybitnego angeliologa.³

Ze znamienym, prze miewczym potraktowaniem *Objawienia świętego Jana* oraz dwudziestym czwartym rozdziałem *Ewangelii według świętego Mateusza* mamy do czynienia w poemacie *Koniec świata* .:

Kosmiczna zacz ła si chryja
Z cał straszliw atmos-
Fer . Vide w. Jan,
Apokalipsa-Pathmos:
Sło ca zgasty i gi-
N ły, ton ły w oddali.
Gwiazdy spadały jak figi,
A ydzi je sprzedawali
W powy szej anarchii ksi yc
Na ladował planety inne,
Znudziło mu tak e si y
I wskoczył w beczk z winem;
Dopiero tam zbulgotał,
Zamlaskał ten stary opój,
A beczka zrobiła si złota,
A si na fest upił,
Wszystko si toto waliło,
Kosmiczne przeró ne dra stwo,
A p kło, si utopiło
Stare odwieczne pa stwo / t.I, s.64-65 /.

Zdarza si , e niektóre postaci biblijne pojawiaj si , w młodzi czej twórczo ci Gałczy skiego, w sposób specyficzny, wyj tkowy. Tak jest na przykład w wierszu *Ulica szarlatanów*. Przywołane w nim imiona własne-Jezus (Chrystus) i Jehowa zostaj przekl te.

Co w najpierwsze z nich kojarzy się z wyzwoleniem z grzechu, a w szerszym kontekście z zbawieniem. Z kolei potoczny Bóg *Starego Testamentu*, który wyobraża na ogół surowo i sprawiedliwie, niesie ze sobą strach i trwogę. Podmiot liryczny kreuje tutaj witalistyczną atmosferę swoistej „nienormalności” zmuszającej do przyjęcia nowego prawa stanowionego przez ludzi odrzuconych przez społeczeństwo. W widoczny sposób topika biblijna pojawia się w liryku *Bebetlejem*, w którym radosna nowina przeplata się z atmosferą literacką bliską autorowi *Listów z fiołkiem*. Inaczej mówiąc, narodziny dziecka (be-be-tlejem) mają miejsce tu i teraz w otoczeniu przedstawicieli Skamandra i innych osobowości świata literatury. Kicz przewija się w tym utworze z wzniosłością, a w najwydarzenie z przebiegiem karykaturalnej reakcji zainteresowanych:

Cóż to się, moi mili,
Cóż to się dzieje?
Widzi to widać, jakowe wielkie w Betlejem,
Widzi gwiazdki na niebie,
Panna Dzieci kolebie,
Widzi ty Joseph z radością się mieje

Aniołowie nad szopką
Dmą w zielone trawki,
Małe dzieci z radością błyszczą się z boki.
Przybywaj pasterze,
Dary nios w ofierze:

Czekoladki, petit-fourss'ki, z cukru gotowane / t. I, s.86, por. *Narodziny dzieciątka, Modlitwa do Anioła Stróża, Festi Nativitatis Christi laudes, Kolęda paryska I.*

Warto ten fragment skonfrontować z zapisem nowotestamentowym. W *Ewangelii według świętego Łukasza* czytamy:

I stało się w owe dni, wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisano wszystkich mieszkańców. Ten pierwszy spis dokonany został przez namiestnika Syrii, Cyryna. I szli wszyscy, aby dać się zapisać, każdy do miasta swego. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret do Judei, do miasta Dawidowego, które zowie się Betlejem, dlatego, że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby dać się zapisać z Maryją, po której sobie małżonką brzemienne. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie / 2, 1-7; por. Mt 1, 18-25 /.

Wydarzenie brzemienne w skutki dla całego świata zostało tutaj zdesakralizowane, lecz nie po to, aby zakwestionować ważność doniesłego faktu. Należałoby raczej określić ten

zabieg przywołuj c pojęcie wieckiego humanizmu. Rado zabawy, przyjemno spędzania czasu z przjaciółmi-literatami, wreszcie zwyczajne ludzkie / nie-królewskie, bo monarchowie zamiast do szopki poszli na spotkanie autorskie /, weselenie się z życia i satysfakcja z biesiadowania.

Charakterystycznym i często przywoływanym bohaterem biblijnym jest Daniel. Niezłomno wiary / pobyt w jaskini pełnej lwów / wraz z darem profetycznym sprawiły, że do dzisiaj uchodzi on za jedną z głównych postaci, która, po wiązaniu się w zupełnie ci w chwaleń swego Boga, wieszczyla zarazem koniec wiata. Gałczyński pomiecił tego proroka w utworze *Nie da rady wołanie, biadanie...* Skojarzenie miejsca młki herosa z nazwą czasopisma literackiego o wdziacznej nazwie „Czerwony Lew” daje w efekcie groteskowy efekt:

Nie da rady wołanie, biadanie,
Nie pomogę sztynk-bomby słów:
Warszawa-biblijny Daniel
W jaskini Czerwonych Lwów / t. I, s.91 /.

Formę przekonującej i przewrotnej modlitwy odnajdziemy w kolejnym groteskowym wierszu autora *Listów z fiołkiem*. Tym razem apostrofa do Boga zamienia się w rodzaj wdziaczności wyrażonej w kategoriach politycznych i jednocześnie rozrywkowych:

Wszystko nam dał, co da mogł, Panie:
Wieniaw, wojsko, sejm, senat i Hiła,
Dał powszechne ludu głosowanie
I Miss Poloni, Ielija Paryża / t. I, s.93 /.

Punkt widzenia podmiotu lirycznego, skonfrontowany, jak to często bywa, ze stanowiskiem samego autora, zostaje w zakończeniu wiersza przemyślnie wyeksponowany.

Nie po raz pierwszy omawiany twórca, co zresztą ujawni się w pełni w twórczości po II wojnie światowej, wskazuje na niechęć wobec tytułomanii, w tym także tej, która funkcjonuje w Kościele rzymskokatolickim. W interpretowanym liryku przyjmuje to zaskakujący obrót:

A my posępne i złe lwy czerwone,
Którym za łóżko zimny służy chodnik,
Próchno Belweder piecimy ognem:
Bp. Gałczyński i p. Słobodnik / tamże /.

W młodości twórczości poetyckiej autor *Listów z fiołkiem* sięgał niekiedy do tych toposów biblijnych, które z upływem stuleci straciły swój wyrazistość i jednoznaczność. Mam tu na uwadze takie wiersze, jak choćby *Raj* czy *Serwus, madonna*. Ten drugi liryk, jeden z najlepszych w dorobku Gałczyńskiego, prezentuje tak charakterystyczne dla siebie postawy zobrazowane w charakterystyce podmiotu lirycznego. Postać „poety, łotra i łobuza”, egzystującego na bacznie z prawem, ma sobie niezatarty urok autentyczności. Odnosi się to także do wiadomości mijającego czasu, w którym jest aksjologia „płonnej miernoty” i wiekistego życia. W końcu wiata Madonny wyraża się w kobiecie-matce, kochance i muzie. To kumpłowskie, by tak powiedzieć, traktowanie tej osoby, buduje nastrój spontaniczności oraz gloryfikuje prostotę i swojski prymitywizm:

Niechaj tam inni księgi piszą. Nawet
Niechaj im sława dźwięczy jak wieś studzonna,
Ja księgi pisać nie umiem, a nie dbam o sławę -
serwus, madonna.

Przecież nie dla mnie spokój księgi leżących wysoko
I wiosna też nie dla mnie, słota i rużonka,
Tylko noc, noc deszczowa i wiatr, i alkohol-
serwus, madonna / t. I, s. 127 /.

Dialogiczny, polemiczny charakter poezji autora *Listów z fiołkiem* najlepiej można dostrzec w wierszu *Cyrulik jesienny*, a włąć ciwie o konkretny fragment:

Tristis est anima mea
Usque, jak mówi, ad mortem...
Oto się jesień zaczęła
I nie ma komu dać w mord / t. I, s. 163 /

Nostalgiczny ton utworu, parodiując tego młodopolski pesymizm, ewokuje, co ciekawe, urywek z *Ewangelii według świętego Mateusza*:

A wziąłszy Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić i odczuwać odraz. Wtedy rzekł: Smutna jest dusza moja aż do miernoty, zostańcie tu i czuwajcie ze mną / 26, 37-38 /.

Pobył Chrystusa w Ogrójcu, naznaczony stygmatem zdrady i strachem przed miernotą przy jednoczesnej chwale, którą chciał oddać Bogu-Ojcu, postąpił Gałczyński za

kolokwializm, wyznaczaj czy chandr czy te kiepski nastrój bohatera lirycznego. Jak mo na dostrzec, wcale nie przejmuj si on sakralnym zorientowaniem rzeczywisto ci. Co prawda wokół s ci, którzy reprezentuj inny pogl d („jak mówi ”), ale nie oni wyznaczaj tok ycia, bo ono po prostu si rozgrywa na naszych oczach. Pozostaje ono w opozycji do laurkowej , stylizowanej t sknoty modernistycznej. Z ciekawym prztoczeniem jednego z imion szata skiej, o niew tpliwie biblijnym rodowodzie, spotykamy w liryku *Żywot Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*:

Z pomoc diabła Beliala-
Jemu słu y ziemski kula,
Dyplomaci i królowie,
Wszelacy ziemscy łotrowie-

Jako te Asmodeusza,
Co do nieczysto ci skrusza,
Zaczynam ten ywot pisa ,
Kto przeczyta, b dzie si mia / t. I, s. 301 /.

Je li chodzi o Beliala, to pojawia si on w *Biblii* czterokrotnie, przy czym a trzykrotnie w *Pierwszej Księdze Samuela* / 1, 16; 2, 12-13; 10, 27 / . Kontekst tych urywków wydaje si oczywisty- „synami Baliala” s nazywani ludzie przekl ci, niegodni, knuj cy tylko złe zamiary. Z kolei w *Drugiej Księdze Kronik* my l ta została niejako potwierdzona:

I skupili si przy nim [eroboamie] m owie nikczemni i synowie Beliala, i przemogli przeciw Roboamowi, synowi Salomonowemu; a Roboam był prostak i l kliwego serca, i nie mógł si im oprze / 13, 6-7 /.

Inny z diabłów-Asmodeusz-wyst puje w *Księdze Tobiasza*. Czytamy w niej te słowa:

[Sara] była bowiem wydana za siedmiu m ów, a czart imieniem Asmodeusz pomordował ich, skoro do niej weszli / 3, 8 /.

Motywy biblijne, cho w nieco uproszczonym przedstawieniu, znamionuj wiersz *Modlitwa za pomyślny wybór papieża*, Był on pisany w konkretnej sytuacji historycznej-po zgonie Piusa XI, a przed wyborem Piusa XII:

Domu Złotego, Arki i Niebieskiej
Bramy i Gwiazdy!-grzmi słowy litanii,
Bo tak si ongi praszczur w Watykanie
Modlił Sarbiewski.

.....
.....
.....
.....
Maryjo, gwiazdo dla Piotrowej łodzi,
W Tobie jedynie i trud, i zapłata,
Ucze Watykan now wiosn wiata,
Który nadchodzi!

O to, Królowo, schodz c w serca gł bi ,
Błagam, słuchaj c, co mówi Duch Bo y:
Nowe papiestwo jak d b si rozło y
Przy polskim d bie / t.l.s.421 /.

Biblijne echa matki Syna-Jezusa Chrystusa-w kilka lat pó niej dojd do głosu w lirykach *Matka Boska Stalagów* oraz *Ucieczka grzesznych*. Trzeba na ko cu wspomnie o dwu jeszcze toposach biblijnych we wczesnej twórczo ci Gałczy skiego. W utworze *Warszawianie* zostało przywołane miasto zła-Gomora, które w *Księdze Rodzaju* zostało ukarane przez Boga-Jahwe:

Pan tedy spuścił na Sodomę i Gomerę deszcz siarki i ognia od Pana z nieba. I wyrócił miasta te i wszystką wokół krainę, wszystkich mieszkańców miast i wszystko, co się zieleni na ziemi / 19, 24-26 /.

W erotyku *Historia z pierścieniem* przechodzie , który usiłował umizgiwa si do dziewczyny, przypomina znamienne słowa Chrystusa na podstawie *Ewangelii według świętego Jana*:

Ujrzał Jezus Natanaela, id cego, ku sobie, i rzecze o nim: Oto prawdziwie izraelita, w którym nie ma zdrady. Rzecze mu Natanael: Sk d mnie znasz? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Pierwej, ni ci Filip zawołał, gdy byle pod fig , widziałem ci / 1, 47-48 /.

Wypowied ta była uwiarygodnieniem pocz tku zbawczej misji Chrystusa. Bohater liryczny Gałczy skiego tworzy banaln z pozoru sytuacj , w której wi tynia staje si azylem dla bliskich sobie ludzi. Zaczyna si ona wła nie od nowotestamentowego wybra stwa, które wprowadza klimat tajemnicy i egzotyki:

Zaczepił j na ulicy
I zacz ł zawraca głow ,
e j zna, e j widział w Galilei
Pod drzewem figowym.

e to był wieczór z muzyk ,
Która z ziemi szła i z niebiosów, i z kwiatami-
e wtedy-mówi-stała pod fig
Z tymi opuszczonymi r czkami / t.I, s.482 /.

Inspiracje biblijne, a niekiedy, po poł czeniu z tradycj , religijne, nie wyznaczaj horyzontu twórczego i kulturowego poezji Gałczy skiego. Warto jednak o nich wspomnie , bo stanowi one doskonałe uzupełnienie innych problemów, tematów czy motywów. Nale y pami ta , e autor *Listów z fiołkiem* upodobał sobie grotesk jako sposób obserwowania i oceny otaczaj cej rzeczywistości. W takim usytuowaniu nie mog dziwi postawy prze miewcze, szydercze. Refleksje i charakterystyka przedmiotu poetyckich rozwa a musz w takim przypadku z konieczności grawitowa w sferach tradycyjnie okre lanych jako *sacrum*, lecz nie po to, aby podkre li słuszność tych wartości, wr cz przeciwnie-idzie tu o zdyskredytowanie s dów ogólnych, obiegowych. Dopiero takie zakwestionowanie staje si punktem wyj cia do snucia własnych przemy le , na ogół stanowi cych negacj zastanych form cywilizacyjnych. Krytycyzm wobec *Biblii* jako jeden z syndromów takiej postawy odbija tak naprawdę nie niech w stosunku do wi tego tekstu, ile wprowadzenie go w sfer dosłowności, potoczności, prymitywu. Wida tu zatem wiat marginesu społecznego-wyrzutków, przest pców, n dzarzy. Ich Pismem wi tym jest codzienna wegetacja, szaro , bieda. I dopiero w takim kontekście nale y, jak si wydaje, czyta wiersze Gałczy skiego.

PRZYPISY

1

Wszystkie cytaty za: K. I. G a ł c z y s k i, *Dzieła w pięciu tomach, t.I, Poezje*, Warszawa 1979.

2

Fragmenty *Biblii według Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim* W. O. J a k u b a W u j k a S.I., wydanie trzecie poprawione, Kraków 1962.

3

Zob. teksty poświęcone motywice anielskiej w kulturze- „Litteraria” 1999, t.XXX.